

ISSN 1426-0042



# ECHO

 PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE

NR 7 (44) LIPIEC 1998 ROK CENA 1 zł

WYDANIE SPECJALNE



K  
O  
Ń  
S  
K  
O  
W  
O  
L  
I

„Kiedy stajesz się pesymistą - spójrz na różę“ (Albert Samein)

● W numerze:

- ☛ Krótka historia róży
- ☛ Róża w gminie Końskowola
- ☛ O prawidłowej uprawie róż
- ☛ Rozmaitości różane



## Św. Róża z Limy

Izabela de Floresy del Oliva, to jej imię urzędowe, urodziła się w stolicy Peru Limie, w roku 1586. Rodzice jej to hiszpańscy osadnicy, skromni i przyzwoici. Ze względu na czerwone policzki matka nazwała ją Różą. Imię to otrzymała także przy bierzmowaniu.

Gdy rodzina popadła w kłopoty finansowe Róża wcześniej zaczęła pracować. Zajmowała się hodowlą kwiatów, haftem i szyciem.

Matka miała pewne ambicje związane z przyszłością córki, pragnęła ją dobrze wydać za mąż. Róża była piękną dziewczyną, prawdziwie niewinną, romantyczną o umysłowości mistyczki. Wcześniej złożyła ślub dziewictwa, toteż odmówiła zamążpójścia. Wybudowała szopę w ogrodzie by tam zamieszkać i prowadzić ascetyczny tryb życia. Założyła koronę cierniową, włosiennicę a w pasie łańcuch, który ranił ją boleśnie. Oszpeciła sobie twarz pieprzem żeby nikt nie mógł uważać jej za pociągającą. Gdy ktoś zachwyił się jej rękami, zanurzyła je w ługu. Być może ból fizyczny pomagał jej w duchowych medytacjach. Uczyniła sobie z niego drabinę, po której wspiniała się do nieba. Długie godziny spędzała na modlitwie, a spała krótko. Jadła postne potrawy. Opuszczała swoją pustelnię tylko wtedy, aby odwiedzać szpitale i pielęgnować chorych biedaków, pocieszać i nawracać frywolnych mieszkańców Limy.

Niosła pomoc potrzebującym, szczególnie Indianom i niewolnikom.

Była bożyszczem swoich czasów. Kiedy zmarła w roku 1617, mając lat 31, prawie wszyscy mieszkańcy miasta nieśli jej trumnę do grobu, jedni po drugich, kolejno przejmując ten zaszczyt.

Róża z Limy doczekała się kanonizacji szybciej niż jakikolwiek inny święty z Kalendarza, była pierwszą świętą w obu Amerykach.

Opr. E. Urbanek

### REDAKCJA:

Bożenna Furtak - redaktor naczelny

Elżbieta Wojska, Teresa Dymek

Oprawa plastyczna: Elżbieta Urbanek

Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy: Elżbieta Polak, Małgorzata Szpyra, Zdzisław Milanowicz

Adres redakcji: Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola, ul. Lubelska 93, tel. 881-62-69

Druk: Zakład Poligraficzny "Wisła" ul. Rybacka 2, 24-100 Puławy, woj. lubelskie, tel./fax 081 8874964

Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji materiałów.



## Od redaktora

Obecny numer „Echa Końskowoli” odbiega w swoim charakterze od poprzednich. Dzieje się to za sprawą Święta Róży - wydarzenia, którego redakcja nie mogła przemilczeć. Zespół redakcyjny - sfeminizowany w 100% - ma słabość do „królowej kwiatów” i dlatego tematyka tego numeru jest w całości poświęcona

właśnie jej. Nie jest rzeczą łatwą pisać o róży, bo jest to temat rzeka i chyba nie do wyczerpania. Próbowaliśmy przedstawić Państwu ten kwiat w taki sposób, aby stał się on bliższy naszym sercom i zdobył nowych wielbicieli.

Przesyłamy pozdrowienia wszystkim ludziom kochającym kwiaty i życzymy radosnego świętowania.

Bożenna Furtak

## Róże

*Pochodnie woni, koralowe żagwie,  
Wy, rozpalone niemy krzykiem piękna,  
Czemu się na was bez przerwy, zawsze, patrzeć pragnie,  
Skąd skryta Taka siła w kwiatach niepojęta?  
Raz niby ulani przebrani w amarant,  
Raz jesteście białe niby habit mnisi,  
Każdy się bliżej was ustawić stara,  
By wzrok napawać dowoli. Mogłyby się przyśnić  
Te paki barwne umoczone w słońcu,  
Skapujące płatkami o ognikach świecy,  
Mające swe wielbicielki i swoich obrońców:  
Broni ich głos męski, pieści głos kobiecy...  
- Nie czas żalować lasów kiedy róże płoną!  
chce się krzyknąć, patrząc na tę ogni gamę.  
- Niech będą z nami róże, tam gdzie nieskończoność!  
Bądźmy zawsze ci sami i róże te same!  
Gdy cię z Oranżerii na dwór wywiedziono,  
Czar róż się rozwiewa, znów wracają zmysły -  
Nie żalujesz róż żadnych kiedy lasy płoną  
I wpadasz w troski tej ziemi, jak deszcz w nurty Wisły.  
(Z felietonu „W hołdzie różom” - ŻUK Słowo Powszechnie)*

## Program Święta Róży

Końskowola 19 lipca 1998

10.30 - Otwarcie wystawy róż - w sali GOK

11.00 - Sesja naukowa nt. " - w sali GOK

\* Historia uprawy róż na terenie gminy Końskowola - mgr inż. Kazimierz Komsta

\* Prawidłowa uprawa róż

- prof. dr hab. Jerzy Hetman

13.00 FESTYN na placu wystawowym ODR, a w nim:

\* Zespół Poezji Śpiewanej z GOK

\* „Teatr w chmurach” widowisko

w wyk. aktorów na szrudłach

\* Kabaret „Onufry”

\* Anna Świetlicka z piosenką cygańską

\* Zespół „LEVEL”

\* Zabawa taneczna

**Prowadzenie Piotr Wysocki**

Imprezy towarzyszące: wystawa plastyczna i fotograficzna, stoiska promocyjne, kiermasze.

**ZAPRASZAMY!**

„Należy przyjąć, że róże pierwotnie istniały w okresie kredowym i że wtedy miały już pewne możliwości rozwoju, lecz pełny ich rozwój nastąpił dopiero w trzeciej epoce istnienia ziemi, ściślej biorąc na przełomie trzecio- i czwartorzędu, a więc w czasie, obejmującym miliony lat historii ziemi.”

(Niemiecki badacz Fryderyk Merckenschlager)

## KRÓTKA HISTORIA RÓŻY

Piękno róży cieszy oko i chwyta za serce od zarania dziejów i od zarania dziejów historia róży spletała się z historią człowieka. Gdziekolwiek osiedlali się ludzie, tam zaraz była róża. Jej piękno, zapach, wartość dekoracyjna przyciągała uwagę.

Dziki róż istnieją na naszej planecie już od przeszło 20 mln lat. Na Alasce naukowcy stwierdzili ślady róż w złożach węgla drzewnego pochodzących z okresu czwartego trzeciorzędu. W grobowcach Tsudów (szczerp indogermański) w górach Altaju znaleziono srebrne monety, na których wybita oyla w pełni rozwinięta róża. Mówi się, że róże z gór Altaju powędrowały do Persji - potem do Grecji. Róże Grekom zabrali Rzymianie, z ich legionami powędrowały na zachód, północ i wschód Europy, skąd emigranci wyruszając na daleki zachód, za morze zabrali ze sobą także różę. Wydawało by się, że to bardzo proste, ale czy tak się działo w rzeczywistości. Pewne jest to, że gdy róża była w Chinach występowała także w Egipcie. Gdyby wędrowka rzyż rzeczywiście miała miejsce byłaby bardzo interesującym zjawiskiem, jednak róże kwitły w Ameryce jeszcze przed Kolumbem, a nawet w księdze statku jest zapisane, że „Ameryka przywitała Kolumba różami” (po długiej podróży 11.X.1492 roku zobaczył K. Kolumb oznaki bliskości lądu - ociosane pnie drzew, trawę i płynącą po wodzie gałązkę róży z czerwonymi owocami).

Najstarszy wizerunek dzikiej róży wchodzi w skład ornamentu na fresku w pałacu Minosa na Krecie, zbudowanym w XVII w p.n.e.

Nie można ustalić, kiedy zaczęto uprawiać róże, że stały się różami ogrodowymi. Prawdopodobnie było to w Persji, ok. r. 1000 przewieziono róże perskie do Azji Mniejszej. Ok. 400 lat p.n.e. ogrody różane były już w Grecji, skąd rozprzestrzeniły się wraz z kulturą Hellenistyczną na inne tereny, jak Egipt, Sycylia, Rzym i południowa Francja. Rzymianie sporządzali nawet sztuczne róże z papieru, tkanin, czy cienkich wiórków drewnianych. Na przełomie naszej ery Grecy i Rzymianie zakładali ogrody różane i uprawiali wiele gatunków róż. Znano już rozmnażanie róż z nasion, sadzonek, przez okulizację. Do Rzymu w zimie sprowadzano płatki różane z Egiptu, Hiszpanii, Indii, ale używano ich z bezmyślną rozrzutnością: podczas uroczystości zaściewano ziemię milionami płatków róż, sporządzano wino różane, a następnie stosowano je do kąpeli. Kiedy skończył się kult róży w państwie rzymskim, stała się ona towarzyszką życia codziennego.

W Chinach już w 500 r. p.n.e. kwitły róże w cesarskich ogrodach, bogaci arystokraci używali olejku różanego.

W starożytnych Indiach również otaczano róże czcią, uprawiano je głównie w Kaszmirze. Dzięki islamowi od VII do XII w., róża rozprzestrzeniła się na inne tereny.

Na początku kościoł chrześcijański ustosunkował się do róży nieprzychylnie (w związku z pogańskimi zwyczajami), jednak później uznał ją za symbol cierpienia, po VI wieku za

upostaciowanie czystości duszy (Matka Boska na obrazach z różą w dłoni).

W VII-X wieku Arabowie podejmowali próby otrzymania z nasion nowych odmian róż.

Ustalono, że podczas wypraw krzyżowych róża przywędrowała z Ziemi Świętej do Europy Środkowej.

Zakonnicy przywieźli róże ogrodowe do północnozachodniej Francji. Jednak tu początkowo uprawa róż

nie robiła postępów - kwiaty zdobiły ogrody zamkowe, klasztorne i książęce. W średniowieczu we Francji i Niemczech różę stosowano głównie

jako roślinę leczniczą, nie miała większego znaczenia jako roślina ozdobna. W epoce

Odrodzenia, bogaci mieszczaństwo sadzili już w ogrodach wiele róż. Róże pojawiają się też na

obrazach słynnych malarzy, występują w herbach i ornamentach.

Od XIX wieku rozpoczęła się era róż. W ostatnich latach róża wykorzystywana jest często

w celach reklamowych, pojawia się na znaczkach pocztowych, na obrazach, jako ozdoba.

Moskiewscy jubilerzy wykonali różę z platyny, osadzając w niej 1466 kamieni szlachetnych. Róża

pojawia się w tematach, na porcelanie, tapetach. Architekci wykorzystują jej kształt na rozetach zdobiących

katedry i kościoły. Jednak żadna imitacja nie wytrzyma w konkurencji z pięknym żywym kwiatem. Róża jako roślina

ozdobna stale jest ulepszana, kształtowana zgodnie z życzeniami ludzi. Na całym świecie zajmuje należne jej

miejsce - Królowej Kwiatów.

T.D



### Adam Asnyk

*Posyłam różę: niech powiedzą one to, czego usta nie mówią stęsknione co w serca mego zostanie skrytości wiecznym oddźwiękiem marzeń i miłości.*

*Posyłam różę: niech kielichy skłonią i proszą srebrną rosą, jak łezkami!*

*Może uleci z nich najczystsza wonią wyraz drżącymi szeptany ustami:*

*może go one ze sobą uniosą*

*i rzucą razem z woniami i rosą...*

*Szczęśliwe róże! im wolno wyrazić*

*wszystkie pragnienia, smutki i trwogi*

*Ich wonne słowa nie mogą obrazić*

*dziewczyny, choć jej wpadną pod nogi.*

*Ręce jej przecież nie odepchną róży!*

*Może swe usta w ich kwiatach zanurzy...*

*Szczęśliwe róże! mogą dotknąć twarzy,*

*o której ręka może tylko marzyć.*

*I śnić mogą szczęścia jeden dzień stoneczny*

*zanim z tęsknoty uwiedną serdecznej.*

„... karminowe, kosmetyczne,  
Róże królowe poetyczne,  
Pragnące, pachnąc, uszczęśliwić,  
Z łodygą jak balowa kibić:  
Metr wysokości, płatki rżnięte  
W krwawym koralu, zawinięte.“

(„Kwiaty Polskie“ - Julian Tuwim)

Róża nazywana delikatną rośliną Południa - zdobyła na stałe obywatelstwo polskie. Zanim jednak podbiła serca Polaków i zapanowała jako ulubiony i swojski kwiat, odbyła długą drogę. Ze źródeł osiemnastowiecznych wynika, iż uprawiano wówczas trzy gatunki róż - różę stuletnią, różę francuską i różę damasceńską. W książce o ogrodach Krzysztofa Kluka z drugiej połowy XVIII wieku znajduje się opis róży piżmowej, róży o kwiatach żółtych i róży „o kwiecie z jednej strony żółtym, z drugiej czerwonym“.

Początek produkcji krzewów róż w Polsce przypada na drugą połowę XIX wieku. Produkcja ta zlokalizowana była głównie w dużych majątkach ziemskich o wysokiej na ówczesne czasy kulturze rolnej. Róż uprawiano niewiele, zaledwie kilkanaście odmian o charakterze amatorskim, głównie do dekoracji ogrodów przy posiadłościach ziemskich. Nie miały one wówczas żadnego znaczenia handlowego. W istniejących już cieplarniach przypałacowych uprawiano też kilka odmian róży, a wśród nich do dziś znaną „Marechal Niel“. Obecnie spotkać ją można jedynie w amatorskich kolekcjach.

Na początku XX wieku zainteresowanie różami wzrasta, niemniej jednak nie były one przedmiotem szerszego handlu. Spowodowane to było między innymi tym, że brakowało wówczas w Polsce specjalistów, którzy by mogli zająć się tą gałęzią produkcji. Dla zdobycia wiadomości i praktyki wyjeżdżano do krajów zachodnich, przodujących wówczas we wszystkich dziedzinach wiedzy i techniki.

Do pionierów, którzy tą drogą przyczynili się do rozwinięcia dziś tak cennej gałęzi ogrodnictwa, trzeba zaliczyć zmarłego Piotra Skrzypczaka z Poznania oraz również już nieżyjącego Franciszka Wiznera z Łodzi. W tych szkółkach w pierwszych latach XX wieku produkowano po około 100 tys. krzewów róż rocznie.

Jedną z czołowych szkółek wybitnie nowatorskich i specjalistycznych była szkółka róż Braci Elzyk w Kutnie, która rozpoczęła produkcję w 1912 roku. Szkółka ta posiadała wielką tradycję i poważny dorobek produkcyjny.

Pierwsza wojna światowa radykalnie zahamowała produkcję roślin ozdobnych, w tym również i róż, zmuszając gospodarstwa ogrodnicze do przestawienia się na produkcję warzyw. Po wojnie produkcja róż rozwija się szybko i dynamicznie.

W okresie międzywojennym produkcją krzewów róż zajmowały się oprócz już wymienionych m.in. szkółki róż w Widzewie k. Łodzi, Z. Śliwińskiego w Nałęczowie, P. Hosera w Żbikowie, Braci Połanieckich we Lwowie, W. Wernera w Lubieniu k. Włocławka, W. Kleniewskiego w Lemszczyźnie-Szczekarkowie. Produkowane w nich róże wysyłano do różnych części kraju, głównie do amatorów i miłośników. Mieliśmy też w okresie międzywojennym pier-

# Jest także „obywatelką“ polską

wszą odmianę polską hodowli Z. Śliwińskiego w Nałęczowie - żółtą różę o nazwie „Porucznik Zwirko“.

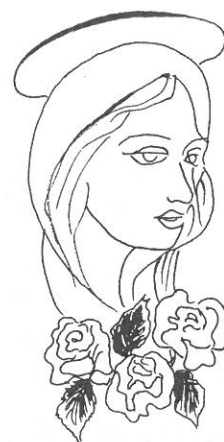
Uprawę róż pod szkłem na kwiat cięty na skalę handlową rozpoczęto w Polsce około 1920 roku. Do pionierów należy zaliczyć zakład A. Mielochę w Poznaniu i zakład Ludwika Nowakowskiego w Warszawie. W chwili obecnej uprawa róż pod szkłem stanowi u nas poważną pozycję.

Pięknie zapoczątkowany rozwój produkcji róż w Polsce ponownie został przerwany przez zawieruchę wojenną w 1939 roku.

W roku 1945 zakłady ogrodnicze zaczynają produkcję róż od początku. W pierwszych latach po wojnie produkcja ta była niewielka, gdyż pierwszeństwo miała produkcja warzywnicza i sadownicza. Stopniowo jednak produkcja róż wzrastała i w roku 1950 wynosiła już 300 tysięcy krzewów. Głównymi producentami w tym czasie były zakłady ogrodnicze, produkujące te krzewy tuż przed II wojną światową oraz niewielka ilość nowych szkółek, rozpoczynających produkcję roślin ozdobnych. Zaczęły się wówczas rozwijać główne rejony produkcyjne: Warszawa, Łódź, Kutno, Lublin, Poznań.

Żywiłowy rozwój uprawy róż w naszym kraju rozpoczął się po 1960 roku. Duży wpływ na wzrost uprawy miało powstanie w 1958 roku Polskiego Towarzystwa Miłośników Róż (PTMR), które postawiło sobie za cel pobudzenie i popieranie zainteresowania różami. Jednym z poważniejszych regionów produkcji stała się Lubelszczyzna, w tym Gmina Końskowola. Uprawą róż zajęły się wówczas znane na cały kraj szkółki Zakładu Doświadczalnego w Pożogu, p. Lucjana Kurowskiego z Końskowoli, p. Mariana Sadurskiego z Pożoga i p. Mieczysława Dębskiego z Młynek. Z czasem produkcja róż stała się pasją wielu amatorów, taka sytuacja trwa do dziś, a większość produkowanego materiału szkółkarskiego wysyłana jest na eksport.

B.P.



*Jesteś bielą, cynobrem, szkarłatem  
i radością, marzeniem i smutkiem!  
Tyś królową wybraną wśród kwiatów  
Czemu jednak twe życie tak krótkie?  
(z wierszy średniowiecznych trubadurów)*

ANAKREON (VI w.p.n.e.)

*Różę, która jest obrazem  
Miłości, połączmy razem  
Z Bachem. Cudne róży kwiecie  
Niech każdego skroń oplecie,  
Kto wesołej uczcie rad.  
Róża, najpiękniejszy kwiat  
I najmiłsze z wiosny dzieci,  
W samych bogach zachwył nieci,  
Wszak i Eros swój młodzieńczy  
Włos równianką z róży wieńczy,  
Z Charytami idąc w tany  
Pójdziem wieńczyć, z lirą w rękę.  
Bachu! Twego Chramu ściany.  
Ja z dziewicą pełną wdzięku,  
Idąc w płasy, włosy moje  
W wianek pięknych róż ustroję.  
Ja lubię skrapiać włosy  
Olejkiem, lubię wonie,  
Ja lubię nade wszystko  
Kłaść wieniec z róż na skronie*

Wszyscy zgadzamy się z opinią, że róża jest najpiękniejszym ze wszystkich kwiatów świata. Miano „królowej kwiatów“ nadali jej poeci i ocenili ją jako najdoskonalszy twór przyrody. Żaden inny kwiat nie był otaczany taką czcią, tak opiewany w pieśniach i wierszach, i żaden nie wpisał się w ludzkie życie tak, jak właśnie róża.

A skąd ona się wzięła? Bronisław Gałczyński - znawca i miłośnik róż, pisze za podaniem greckim, że narodziła się z morskiej piany, tej samej co bogini miłości Afrodyta. Ale to była róża biała, zaś kolor czerwony nadała jej bogini, a było to tak: Afrodyta ukrywając kochankę Adonisa przed dawnym adoratorem Marsem w kolczastych krzakach róży podrapała się i własną krwią zabarwiła różę białą na kolor czerwony. Inni twierdzą, że Eros podczas uczt wylał na białą różę

## Koronowali ją poeci, podziwiają ją wszyscy

*... i chciałoby się pieśni o niej śpiewać,  
o niej, o cudzie uśmiechniętej ziemi  
takie wesele budzi w głębi łona  
róża spóźniona... (Goethe)*

czerwone wino. „Królową kwiatów“ koronowała ją sama Safona - poetka grecka z Mityleny (VII-VI w p.n.e.). W Grecji też powstał obyczaj wieńczenia różami, róże na przyjęciach były stawiane na równi z winem. Rosari - czyli handlarze róż w starożytnym Rzymie dorabiali się olbrzymich majątków dostarczając róże dziewczętom wijącym wianki, które były zawsze dostępne na rynku. Z czasem powstała swego rodzaju fabryka wieńców z róż, a jej założycielka Glycera z Sycjonu zdobyła nie tylko sławę ale i spory majątek.

Pierwsi chrześcijanie uważali zaś, że chrześcijaninowi przystoi jedynie wieniec cierniowy, dlatego wykłęli różę. Ale nie na długo, bowiem w VI w. św. Wedard - biskup będący właścicielem dużej posiadłości, ufundował w Saloncy święto róż. Obchodzono go 8 czerwca, a podczas tych obchodów najnotliwsza w okolicy dziewczyna otrzymywała wieniec z róż i posag. Zwyczaj ten utrzymywał się we Francji bardzo długo.

W średniowieczu nadano różę inną rolę - służyła Bogu i Kościołowi. Św. Dominik przekształcił grecki wieniec z róż w różaniec. Kwiat ten znalazł swoje miejsce w architekturze kościelnej, przykładem czego może być słynna róża w katedrze Notre Dame, a także został poświęcony Matce Boskiej, o czym świadczą strofy litanii „Różo preczysta“, „Różo duchowna“...

Z klasztoru wprowadził różę trubadur, a konkretniej rycerz biorący udział w wyprawach krzyżowych - hrabia Szampanii Thibaut IV. Będąc w Syrii przywiózł stamtąd nową odmianę róż, którą zasadził w ogrodzie i wprowadził do pieśni miłosnych, był bowiem poetą.

Poszła w świat z trubadurem i znalazła sobie nowe miejsce - na sztandarach nad bramami zamków. Róża czerwona była godłem angielskiej rodziny królewskiej Lancastrow, zaś białą obrała sobie za godło królewska rodzina Yorków. Obie te rodziny walczyły o tron, niestety był on tylko jeden. Na polach bitew powiewały sztandary z różami. Kres rozlewowi krwi położył dopiero ożenek królewicza spod znaku róży czerwonej z panną spod róży białej. Powstał wtedy ród Tudorów panujący w XVI w., a stało się to za sprawą pośredniczki miłości - czyli róży.

W następnych latach róża stała się tematem twórczości artystycznej malarzy i rzeźbiarzy. W Holandii wyhodowano nawet specjalną odmianę zwaną „różą malarzy“. W polskiej twórczości znalazła odbicie w rzeźbach Wita Stwosza i u Słowackiego, który opiewał jej wdzięki i zapachy w swoich wierszach. W XVIII w. róż było dużo na obrazach, porcelanie, ścianach i meblach, ale bardzo mało w ogrodach. Dla ogrodników była ona rzeczą nietrwałą i szybko przemijającą.

Do łask w ogrodach „królowa kwiatów“ wróciła dzięki Hiszpance - cesarzowej Eugenii, która lubiła róże i stroiła się w nie. Za jej przykładem poszły paryżanki, a hodowla róż stała się źródłem dochodów. Moda ta dotarła również do Polski i róża zdobyła suknie balowe wielu dam. Zadomowiła się u nas na stałe i do dziś jest nieodłącznym elementem każdego ogrodu, cieszy oczy, a dla wielu plantatorów stanowi również źródło utrzymania.

Opr. B.F.



**Lubię patrzeć na ciebie, o krzaku róż piękny i zdradziecki! Jak dziwnie zjednoczyłeś w sobie cudowne kwiaty i cierń bolesny, jak dziwnie w życiu roślinnym wypowiedziałeś historię ludzkiej miłości!... Różo, ty różo!...**



- Panie inżynierze, skąd się wzięła pańska pasja ogrodnictwem?

- Pochodzę ze wsi, gdy miałem 7 a może 8 lat rodzice dali mi ogródek z chrustowym ogrodzeniem, w którym już wtedy uprawiałem całą kolekcję roślin, od zbóż przez warzywa i kwiaty do drzewek i krzewów. Potem było Liceum Ogrodnicze i studia, jednak największy wpływ na moje zamiłowanie do szkółkarstwa miał Pożóg, a konkretnie Zakład Doświadczalny w Pożogu, w którym przepracowałem prawie 10 lat.

- A pasja różą?

- Sporo czytałem na ten temat, a różę można spotkać wszędzie. Opiewana jest nie tylko przez poetów, ale również przez hodowców, którzy ją znają i potrafią docenić jej piękno. Na popularyzację róży i moje zainteresowanie się nią wpłynęło również Polskie Towarzystwo Miłośników Róż, do którego wstąpiłem w 1960 roku. Ponieważ coś robiłem i trochę się na tym znałem, po kilku latach zostałem v-ce prezesem Zarządu Głównego Towarzystwa i jestem nim do dziś. PTMR wśród swoich członków ma nie tylko producentów, ale przede wszystkim miłośników, a jedno z jego haseł brzmi: „Róża łączy ludzi i narody“

- A jaką rolę odgrywa Towarzystwo dziś?

- Dziś Towarzystwo jest biedne jak przysłowiowa mysz kościelna. Brak szerszego zainteresowania ze strony producentów i ludzi młodych. Producenci nie rozumieją, że jest ono wodą na ich młyn. A to właśnie PTMR pobudza rynek krajowy, m.in. przez organizowanie wystaw kwiatów róż, prelekcji, odczytów, porad dotyczących uprawy, oraz prowadzenie działalności wydawniczej. W tej chwili przeważa eksport róż. W kraju sady się niewiele. I tu między innymi Końskowola - zagłębienie różane prawie bez róż w ogrodach. Ogromne pole do współpracy producentów i amatorów miłośników róż w ramach PTMR-u.

- Mijmy nadzieję, że Święto Róż zachęci mieszkańców do sprowadzenia róż z pól do ogrodów.

- To i dobrze.

- Ale wróćmy jeszcze do nieco wcześniejszych lat. Kiedy nastąpił pierwszy pański kontakt z uprawą róż?

- Z uprawą róż zetknąłem się w bardzo dużych szkółkach w czasie pobierania nauki w liceum oraz w swoim pierwszym miejscu pracy w Pożogu, o którym

## Rozmowa z p. Lucjanem Kurowskim jednym z pierwszych producentów róż na naszym terenie

już wspominałem. Uprawiano tam wiele pięknych odmian, obecnie już zapomnianych, na mniejszą oczywiście skalę niż dziś. Po rozstaniu się z Pożogiem rozpoczął się proces tworzenia własnej szkółki. Tak się zaczęło i trwa prawie do dziś. Obecnie wychodzimy z produkcji róż, kończąc ją definitywnie w 2000 roku.

- Czy są Panu znane początki masowej produkcji róż w gminie Końskowola?

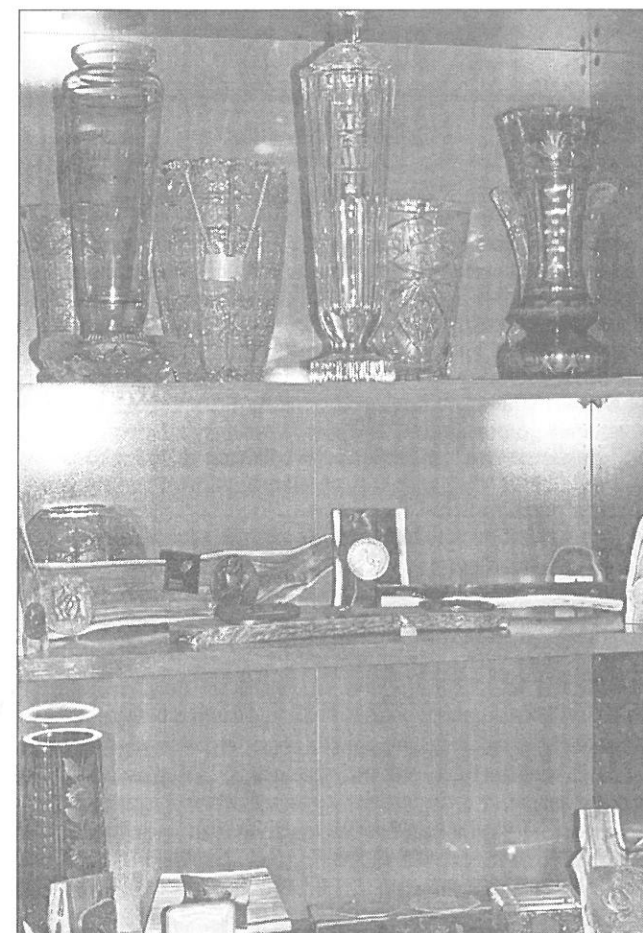
- Zaczęło się bardzo prozaicznie, tę „zarazę“ w masowej formie rozniósł Zakład Doświadczalny z Pożoga, chyba w 1965 roku. Wysiano wówczas ogromną ilość nasion Rosa multi-flora, a do własnych celów wykorzystano niewiele. Sprzedawano tę pikówkę do doniczki, lubianki i skrzynki. Poszło tego bardzo dużo i tak się zaczęło. Miało to pozytywne i negatywne cechy. Negatywne było to, że produkcją zajęli się ludzie zupełnie przygodni bez etyki szkółkarskiej, stąd m.in. częste cięcie oczek w nocy z istniejących już plantacji. Z czasem powstał rejon o dużej produkcji lecz bardzo rozdrobniony, rozwijający się do dziś. Nasadzeniom sprzyjało również duże zapotrzebowanie odbiorców krajowych i zagranicznych. Wালnie rozwojowi produkcji róż przysłużył się w tym czasie CNOS (organizator produkcji i skupu) i odbiorca szwedzki - firma Skane Plantor - dzisiaj Florpak.

- Wiadomo mi, że jest Pan również hodowcą odmian róż, ile ich było i jaką metodą zostały otrzymane?

- Była „Magda“ (1961), róża o imieniu mojej córki, która dostała brązowy medal w Erfurcie oraz „PTMR“ na 25-lecie istnienia Polskiego Towarzystwa Miłośników Róż. Obie odmiany są mutantami. „Magda“ to poliant o pomarańczowo-czerwonych kwiatach. „PTMR“ ma kwiaty duże, czysto żółte i pachnące oraz wysmukłe i piękne pąki. W przypadku drugiej odmiany mutacji uległy również liście - są jaśniejsze i gęściejsze. Jeśli chodzi o mutacje to występują one bardzo rzadko, przez kilkadziesiąt lat mojej praktyki wyszły te dwie odmiany. choć były jeszcze inne, ale mało ciekawe.

- Sądząc po ilości pucharów i medali oraz wiszących na ścianach dyplomów jest Pan cenionym producentem, za co konkretnie zostały one przyznane?

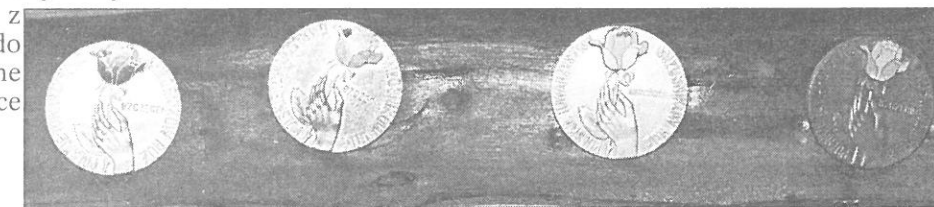
- Jak już wspominałem PTMR organizuje corocznie ogólnopolskie wystawy róż, w których wiele razy brałem udział. Nagradzana była tam jakość wysta-



wianych kwiatów. Otrzymaliśmy 13 dyplomów i medali Złotej Róży, są też dyplomy Srebrnej i Brązowej Róży oraz podziękowania. Wystawialiśmy również inny materiał szkółkarski na wystawach krajowych i międzynarodowych skąd też przywoziliśmy medale. W naszym gospodarstwie zawsze stawialiśmy i stawiamy na jakość.

- A dyplom „Jedna róża za jedno życie“?

- PTMR wspólnie z Belgijskim Towarzystwem Miłośników Róż organizowało międzynarodową akcję charytatywną mającą na celu walkę z rakiem pod hasłem „Jedna róża za jedno życie“. Akcja polegała na tym, że przez trzy lata wysyłaliśmy do Belgii po 1000 szt. krzewów róż odmiany „Chopin“. Były one tam bardzo drogo sprzedawane a uzyskany dochód przekazywano na badania i walkę z rakiem. Za czynne włączenie się do tej akcji - „serdeczne podziękowanie“, które sobie wysoce cenię.



*Z miłości do róży,  
ogrodnik jest sługą tysięcy kolców*

(prysłowie tureckie)

- W pańskim archiwum widzimy wiele innych podziękowań za dar serca. Może kilka słów na ten temat?

- Są to rzeczywiście podziękowania za dar serca. Pochodzą one najczęściej od dzieci z różnych instytucji za przekazane im drzewa i krzewy. Nasza księga pamiątkowa zawiera kilkaset podziękowań od osób z całego świata. Ostatnio nadano mi tytuł Honorowego Członka „LIVRU“ za pomoc w finansowaniu kosztownych operacji dzieci chorych na wątrobę. Wspomnę jeszcze tylko, że wraz z kolegami ze Związku Szkółkarzy Polskich, którego przez dwie kadencje byłem v-ce prezesem, przekazaliśmy ok. 1500 sztuk drzew i krzewów oraz sprzęt do pielęgnacji roślin dla Polskiej Szkoły w Grodnie. Ja też tam byłem, akcję organizowałem i krzewy osobiście sadziłem.

- Czy z wieloletnią praktyką wiązą się jakieś miłe wspomnienia?

- O tak, jest ich wiele. Mimo że rozstajemy się z tym „kolczastym towarzystwem“ to z sentymentem wracam do tych czasów, bo mam rzeczywiście przeżycia związane z tą materią. Nie myślę tu o bukietach zapachów czy orgii barw, bo to trzeba odebrać całą swoją osobowością, ale o tysiącach ludzi zwiedzających wystawy. Wspominam ich reakcje na piękno kwiatów i uśmiechy radości. Były też momenty wyciskające łzy z oczu. Pamiętam w trakcie wystawy w Krakowie przy drzwiach stała długo mała dziewczynka, z zaciękwaniem oglądała różę przez szybę, bo nie miała biletu. Kiedy zareagowałem na jej obecność i zapytałem - czego sobie życzy - poprosiła o kilka opadłych już płatków róż dla mamusi przebywającej w szpitalu. Oczywiście dostała kwiatki, a nie płatki.

- Mimo miłości do róż, którą widać w pańskich wypowiedziach, odchodzi pan od produkcji. Dlaczego?

- Jest kilka przyczyn, między innymi brak gruntów do prowadzenia poprawnej i optymalnej produkcji. Poza tym zawsze mówiłem, że róża jest królową kwiatów i musi mieć swój dwór na wzór dworów królewskich. Musi mieć damy dworu, marszałków, paziów i tak dalej. Teraz poszerzamy z synem Grzegorzem produkcję tej oprawy, a konkretnie drzew i krzewów iglastych i liściastych. Róża w samej produkcji jest dość prosta, a ponieważ nie odpowiadają nam już łatwe zadania, podnosimy sobie poprzeczkę.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Bożenna Furtak

# RÓŻANE ROZMAITOŚCI

## Czy wiecie, że...

...najbogatszym źródłem witaminy C w przyrodzie nie są cytryny czy pomarańcze, ale owoce róży. Róże - symbolowi młodości - od wieków przypisywano znakomite własności lecznicze. Jednak dopiero odkrycie witaminy C, ustalenie wielkości powszechnego jej niedoboru u ludzi oraz odkrycie bogactwa jej w owocach róży, otworzyło przed nią nowe perspektywy. Dzisiaj wiemy, że róża zawiera poza witaminą C witaminy A1, B2, B1, E, K, zespół garbników, cukrów, kwasów organicznych, flawonów oraz, że reguluje równowagę kwasosadową ustroju. Badania nad różą rozpoczęły się w wielu krajach. Polski badacz Jan Milewski już wyselekcjonował i wyhodował gatunki wysokowitaminowe, których owoce zawierają ogromne ilości witaminy C. I tak najpopularniejsza róża dzika (*Rosa canina*) zawiera w 100 g owoców około 500 mg witaminy C. Natomiast 800 do 900 mg witaminy C posiada *Rosa rugosa* w swych dużych okrągłych owocach. Jak głosi legenda różę przywieźli do Polski wygnańcy po powstaniu 1863 r. powracający z Syberii.

Róże hodowli J. Milewskiego - polskie odmiany - są o wiele bogatsze. „Jubileuszowa“ posiada około 1480 mg w 100 g owoców, „Skolimów - Konstancin“ około 3100 mg w tej samej ilości owoców.

Owoce róży można jadać surowe - po usunięciu nasion, ale doskonale są w przetworach.

**UWAGA:** nie wolno używać owoców i płatków róży z krzewów rosnących wzdłuż szos i autostrad. Są zatrute spalinami.

Irena Gołębiowska, PTMR

### Syrop z kwiatów róży

1/2 kg różanych płatków, 2 l wody, na 1 l uzyskanego soku 1 kg cukru, sok z 3 cytryn lub 1 łyżeczka kwasu cytrynowego.

Zagotować wodę, dodać kwas cytrynowy lub sok z cytryny, zalać oczyszczone płatki róż i pozostawić pod przykryciem do następnego dnia. Potem wlać czysty płyn do rondla, wycisnąć także różę, dodać cukier i zagotować. Gorącym syropem napełnić słoiki lub butelki.

Z pozostałych płatków można usmażyć konfiturę.

### Konfitura z owoców róży

1 kg owoców róży, 1 1/2 kg cukru, 1/2 l wody.

Owoce róży oczyścić z nasion i włosków, a następnie dokładnie umyć pod bieżącą wodą. Ugotować syrop do „nitki“, wrzucić owoce i gotować z przerwami (można przez 2-3 dni), aż staną się przezroczyste. Gorące owoce włożyć do gorących słoików, zamknąć i na czas stygnięcia pozostawić do góry dnem.

Owoce róży używa się głównie do ozdabiania tortów, ciast, legumin. Podaje się także na konfiturowych talerzykach do herbaty lub kawy.

### Przecier z owoców róży

Oczyszczone jw. owoce róży włożyć do młynkomiksera i dodać trochę wody. Miksować bardzo krótko. Następnie rozdrobnione owoce przetrzeć przez sito. Uzyskaną masę włożyć do rondla, osłodzić wg upodobania i trochę pogotować. Gorącym przecierem napełnić gorące słoiki, zamknąć i postawić do góry dnem aż do ostygnięcia.

Można zrobić także przecier bez cukru. Pasteryzować 20-25 min.

### Ekstrakt z owoców róży

1 kg owoców róży, 2 l wody.

Rozdrobnione owoce róży włożyć do wrzącej wody i gotować na małym ogniu 30-45 min. Po ostygnięciu ekstrakt odsączyć na płótnie, wyciskając także lekko miąższ. Jeśli to są owoce wysokowitaminowe, ekstrakcję miąższu powtarza się zmniejszając ilość wody i czas gotowania do połowy. Oba ekstrakty połączyć, napełnić butelki, pasteryzować w temperaturze 85-90°C, zamknąć i przechowywać w chłodnym miejscu. (Można dodać cukru do smaku).

Ekstrakt z róży dodaje się do przetworów owocowych i warzywnych, wzbogacając je w ten sposób w witaminę C.

### Pomadka różana

Utrzeć syrop różany z cukrem pudrowym i w dalszym ciągu ucierając dodać trochę śmietany, ewentualnie jeszcze trochę cukru i odrobinę czerwonego spożywczego barwnika, żeby uzyskać delikatną jasnoróżową barwę kwiatów dzikiej róży.

### Wino z róży

W kieliszku wina z dzikiej róży jest ok. ok. 70 mg witaminy C (co przebadano w laboratoriach), która na dodatek nie ulega rozkładowi w alkoholu. Kieliszek takiego napoju świetnie działa na bezsenność, gdyż owoce róż zawierają m.in. glikozydy działające uspokajająco. Naturalnie, że takiego wina nie należy podawać dzieciom, bo - jakby nie było - to jednak alkohol.

Owoce róży przeznaczone na wino można wydrylować, albo zmiążyć je na moszcz, ale nie jest to konieczne. Wino będzie równie dobre z całych owoców, byle je starannie umyć i usunąć listki oraz szypułki. Tak przygotowane owoce wrzucamy do gąsiorka, napełniając do 1/3, najwyżej - do 1/2 jego wysokości. Zalewamy wodą przegotowaną, ostudzoną i osłodzoną: na 1 litr - 30 dkg cukru. Dobrze jest ten cukier dawać w 2 porcjach, np. 20 dkg na 1 litr przy nastawianiu wina, a resztę - po fermentacji. Ponadto dodajemy drożdży winnych, przygotowanych według przepisu na opakowaniu. Można też dodać trochę moszczu z winogron, gdyż zawierają one szlachetne drożdże winne, polepszające moc i smak wina. Butlę (gąsiorek) zaopatrujemy w rurkę fermentacyjną, nalewając do jej zbiorniczka troszkę wody. Po 3-4 miesiącach trzeba zlać wino z osadu, a raczej ściągnąć je plastikową rurką do innego mniejszego gąsiorka, zatkać korkiem i znowu zostawić na 3-4 miesiące. Potem ścigać wino już do butelek, uważając, by nie mącić osadu na dnie, który trzeba po prostu wylać.

### Konfitura z kwiatów róży

**I sposób:** 1/4 kg różanych płatków, 1 kg cukru, 1/2 l wody, kwas cytrynowy lub sok z cytryny.

Różane płatki oczyścić, posypać kwasem cytrynowym i rozcierać aż ukaze się sok. Przełożyć do szklanki i pozostawić do następnego dnia. Zagotować cukier z wodą, do rzadkiego jeszcze syropu włożyć rozrzucone płatki, gotować tak długo, aż syrop zgęstnieje, a płatki róż staną się przezroczyste.

**II sposób:** 1/2 kg różanych płatków, ok. 1 kg cukru, 1/4 l wody.

Oczyszczone płatki róż zalać wrzącą wodą, odcedzić, włożyć do zimnej wody, odcedzić, skropić rozpuszczonym w wodzie kwasem cytrynowym lub sokiem z cytryny. Zagotować cukier z wodą po sparzonych płatkach (1/4 l), włożyć płatki i w dalszym ciągu z przerwami gotować aż staną się przezroczyste.

**III sposób:** 1/4 kg różanych płatków, 1 kg cukru, 1/2 l wody.

Cukier, wodę i oczyszczone płatki róż gotować razem, a gdy syrop zacznie gęstnieć, dodać trochę cytrynowego kwasu lub soku z cytryny i jeszcze pogotować.



# RÓŻANE ROZMAITOŚCI

## Róże w domu

Róże - to piękne kwiaty, którymi możemy ozdobić swoje otoczenie. Pięknie prezentują się nie tylko w przestrzeni ogrodu, lecz i w domu. Bogata kolorystyka i różnorodność w formie, dają duże możliwości wyeksponowania ich i przyozdobienia nowoczesnych jak i stylowych wnętrz. Te piękne kwiaty mogą cały rok zdobić mieszkanie, wystarczy tylko trochę starań i umiejętności w postępowaniu z nimi.

Kwiaty świeże musimy poddać obróbce aby przedłużyć ich żywot. Ostрым nożem odcinamy kolce z łodyg, z kwiatów obskubujemy uszkodzone płatki, łodygę na dolnym końcu rozdzielamy lub stłukujemy młotkiem. Usuwamy liście poniżej poziomu zanurzenia łodygi w wodzie. Poszczególne odmiany róż mają różną trwałość. Róże czerwone więdną szybko, chyba że ich łodygi zmiążdżymy prawie do samego czubka.

Tak przygotowane kwiaty ustawiamy w naczyniach. Wykonanie efektownej kompozycji zależy nie tylko od umiejętności ale i od formy naczynia, wazonu oraz odpowiednio dobranych kwiatów. Dla początkujących wystarczy wazon o prostych ściankach, gdzie kwiaty same się ułożą lub specjalne naczynie z siateczką, kratką, w której otwórki włożymy krótko i równo przycięte kwiaty, tak by tworzyły kopułę. Nawet proste układy wymagają ustalonych reguł. W stylu klasycznym wierzchołki poszczególnych elementów, kwiatów tworzą trójkąt. Jest to znany, wzorowany na Japończykach układ z trzech kwiatów, w którym to główny element symbolizujący niebo jest najwyższy (jego długość zależy od rozmiarów naczynia i jest równa półtorej jego wysokości lub średnicy, jeśli używamy naczynia płaskiego). Drugi symbolizuje człowieka i ma dwie trzecie wysokości pierwszego. Natomiast kwiat trzeci symbolizuje ziemię i zajmuje połowę wysokości pierwszego. Między tymi kwiatami ważne jest zachowanie odpowiednich kątów,

tak by całość tworzyła układ przestrzenny. Aby taka kompozycja miała ostateczną formę dodaje się elementy o harmonizującej barwie, np. liście lub inny gatunek kwiatów. Najbardziej rozwinięty i największy kwiat umieszczamy na dole. Poza tym, wszelkie elementy dodatkowo odgrywają w kompozycjach ważną rolę, a są nimi np. oryginalnie powykęcane gałązki wierzb, derenia, pędy bambusa, kwiatostany traw czy też gałązki z owocami. Mamy ogromne możliwości i sposoby aby tworzyć niepowtarzalne kompozycje. Róże ładnie wyglądają w ceramicznym dzbanku czy wazonie jak i zwykłym siwaku.



Robiąc kompozycje z zaszuszonych róż mamy większe pole do popisu, a każdy pomysł zrealizujemy znacznie łatwiej, niż w czasie tworzenia kompozycji z kwiatów żywych. Układając kompozycje przestrzenne w wazonach, też możemy wzorować się na stylu klasycznym. Zaszuszone rośliny powinniśmy układać nie tylko w wazonach ale i w wiklinowych koszyczkach, rurkach bambusowych, ciekawych w kształcie korzeniach, pędach winobluszczu itp. Do układania kompozycji z kwiatów suchych pomocna będzie specjalna gąbka w kolorze szarobrązowym nie pochłaniająca wody,

którą można łatwo przyciąć do żądanych wymiarów. Gąbkę zastąpić może styropian, kłębek zwiniętego drutu, a nawet glina i plastelina. Również w prostej ramie zamocować możemy suche rośliny które ozdobią ścianę. Przestrzeń pod sufitem ozdobi różana pachnąca kula. Aby ją wykonać potrzebna jest nam kula z suchej gąbki lub styropianu, do której przymocowujemy wstążkę, a następnie nabijamy kwiaty. Do utworzenia takiej kuli potrzebna jest duża ilość zaszuszonych kwiatów, (zależy to też od jej średnicy i długości łodygi lub zastępującego łodygę drutu) oraz olejek różany, którym skropimy kwiaty dla intensywności zapachu.

Podsumowując możemy śmiało powiedzieć, że róże to królewskie kwiaty, których nie powinno zabraknąć w naszym otoczeniu.

Opracowanie E.U.



## Gatunki róż dzikich

W Polsce zbadano i opisano 40 gatunków róż krajowych i aklimatyzowanych, ale występuje również mnóstwo form mieszanych. Są róże, z których zbieramy owoce, z innych - płatki, jeszcze inne służą do wyrobu zapachów, olejków eterycznych czy wreszcie obdarzają nas najpiękniejszymi kwiatami. Określone gatunki ceni się najwyżej za to, że tworzą kolczaste żywoploty. Poznajmy kilka z nich:

**Róża stulistna** (zwana też centyfolią lub różą cukrową)

Jest to duży krzew, dochodzący do 2-3 m wysokości, o łodygach (gałęziach) gęsto pokrytych dość miękkimi kolcami różnej długości, kwiatach pełnych, czerwonych, wpadających w odcień lila, mocno pachnących. Gdy kwiaty przekwitają, na wielu z nich tworzą się owoce podobne do owoców róży faldzistolistnej, ale dużo mniejsze. Róża stulistna kwitnie zwykle obficie w czerwcu i lipcu, a potem jeszcze przez sierpień, a nawet wrzesień, ale już tylko pojedynczymi kwiatami. W okresie kwitnienia zbiera się kwiaty i robi z nich przetwory.

**Róża pomarszczona (faldzistolistna)**

Jest krzewem dochodzącym do 2 m wysokości. Rzadziej spotyka się ją w stanie dzikim, częściej tworzy np. żywoploty lub jest sadzona koło domu. Kwitnie często od lipca do mroźów. Kwiaty duże, pachnące mają pojedyncze płatki i są różowe lub białe.

Owoce ma duże, pomarańczowoczerwone lub żółtoczerwone. Tak jak długo kwitnie - tak długo też owocuje. Z płatków tych róż robi się takie same przetwory jak z centyfolii, ale stulistna jest bez porównania odpowiedniejsza do tych celów.

**Róża girlandowa**

Płóży się po ziemi, tworząc gąszcz nie do przebycia. Jej pędy mają zwykłą długość ok. 2 m. Kwiaty są czerwone, a owoce różne, ale najczęściej drobne, podłużne, ceglastoczerwone lub okrągłe, dość duże, jakby spłaszczone. Owocuje już w pierwszej połowie sierpnia. To właśnie owoce tej róży są tak bogate w witaminę C.

**Róża różawa**

Ma wzniesione, ciemnoczerwone pędy i brunatnozielone liście, które z daleka wyglądają jak „zardzewiałe“. Druga jej nazwa: róża jabłkowa pochodzi stąd, że liście po potarciu wydzielają zapach przypominający jabłko. We wrześniu pojawiają się owoce podobne do owoców róży polnej, ale większe i bardziej kuliste. Kwiaty nieduże, różowe, zwykle zebrane są w groniaste kwiatostany. Róża jabłkowa - tworzy gęste krzew. Owoce ma kuliste, duże, pokryte szorstkimi kolcami, purpurowe i wyraźnie kwaskowate.

**Róża sina**

Najczęściej występuje w Karpatach, rzadziej na niżu. Pędy i listki ma lekko sinawe. Gałązki liczne i silnie pokryte zagiętymi kolcami. Kwitnie różowo, a owoce ma duże.

E.W.

## Uwagi do prawidłowej produkcji krzewów róż

Róże należą do najbardziej ulubionych roślin ozdobnych. Rosną w każdym prawie ogrodzie na całym świecie. Odnaczają się zdumiewającą różnorodnością wzrostu, pokroju, kształtu i barwy kwiatów. Wiele wyróżnia się poza tym wspaniałą wonią. Żaden inny kwiat nie znajduje tak wszechstronnego zastosowania i nie jest tak ceniony jak róża. Kwiaty róż uchodzą za symbol piękna, uważane są za wyraz miłości, czci, radości, wdzięczności, przyjaźni, jak również smutku, pamięci i hołdu zmarłym. Piękno róży cieszy oko i chwytą za serce od zarania dziejów. Już 600 lat przed naszą erą grecka poetka Saffona nazwała różę królową kwiatów i miano to róża nosi do dnia dzisiejszego.

Produkcja róż w szkółkach ma w Polsce wieloletnią już tradycję. Obecnie różne szacunki wskazują, że krzewy róż uprawia się u nas na powierzchni około 1500 ha. Polska jest obecnie największym w Europie ich eksporterem. W ogólnym imporcie krzewów róż do krajów Unii Europejskiej, aż 60% z nich pochodzi z Polski. W 1996 roku wyeksportowano do Unii Europejskiej około 15 mln krzewów róż. Wg szacunkowych obliczeń około 1/4 eksportowanych krzewów róż z Polski do krajów Unii pochodzi z regionu lubelskiego, a głównie z okolic Końskowoli. W ostatnich latach wartość tego eksportu systematycznie wzrasta i należy przypuszczać, że ta tendencja będzie się utrzymywała. Wartość sprzedaży mogłaby być jeszcze wyższą gdybyśmy reprodukowali własne odmiany. Trzeba przyznać, że w Polsce istnieją realne szanse rozwoju produkcji krzewów róż, ale konieczny staje się rozwój własnej hodowli i podniesienie jakości produkowanego materiału. Wymagania bowiem jakie stawia obecnie rynek stają się coraz większe.

Jakość produkowanych krzewów róż zależy od wielu czynników. Nie sposób w krótkim wystąpieniu omówić wszystkie. Dlatego też w niniejszym artykule zwrócono uwagę tylko na niektóre, głównie mające wpływ na stan zimowania okulantów i wpływające na zmniejszenie strat w okresie niesprzyjających warunków w czasie zimy.

Wymagania glebowe róż nie są zbyt wysokie, udają się dobrze na glebach znajdujących się w dobrej kulturze.

Najlepiej rosną w terenie otwartym, dobrze nasłonecznionym - nie wymagają specjalnych osłon. Ważna jest jednak jednolitość gleb. Przy dużej zmienności glebowej wzrost róż jest nierównomierny. Teren, na którym może być zlokalizowana szkółka róż winien być raczej równy, bez zagłębień, w których może gromadzić się woda z nadmiernych opadów, nocą zbiera się tam zimne powietrze. Bardzo często zdarza się, że w takich warunkach pod koniec zimy, po okresach odwilży tworzy się skorupa lodowa, pod którą z braku powietrza może dochodzić do wyginnięcia oczek z powodu braku dostępu powietrza do korzeni podkładki. Lekkie nachylenie terenu nie przekraczające 5% może być nawet korzystne. Najkorzystniejsze są skłony

południowo-zachodnie i ewentualnie południowo-wschodnie, ale i na lekkim skłonie północnym róże rosną dobrze, tylko nieco później rozpoczynają kwitnienie. Nigdy nie należy zakładać szkółek w otoczonych ze wszystkich stron kotlinach, gdzie wiosną często występują długotrwałe przymrozki, niekorzystnie wpływające na wzrost podkładek, jak i później na wzrost i rozwój okulantów. W terenie takim trudniej jest utrzymać zdrowotność podkładek, ponieważ długo utrzymująca się poranna i wcześniej rozpoczynająca się popołudniowa rosa przy braku przewiewu sprzyja infekcji chorób grzybowych. Porażane podkładki, w środku lata, przez mącznika rzekomego, rdzę czy czarną plamistość zrzucają liście, wcześniej wchodzą w stan spoczynku i tracą miążgę, co znacznie utrudnia okulizację. Oczka bardzo trudno się przyjmują i w rezultacie przy słabym zroście z podkładką są bardziej wrażliwe na niekorzystne warunki w czasie zimy. W kotlinach takich w czasie zimy mogą tworzyć się zastoiiska mrozowe, bardzo źle wpływające na zimowanie zaokulizowanych róż.

Znaczną rolę dla dobrego wzrostu i rozwoju krzewów róż ma zawartość próchnicy w glebie, dlatego też jeśli to jest możliwe należy stosować obornik do 60 t na ha. Jeśli są kłopoty ze zdobyciem tego najcenniejszego z nawozów organicznych należy wykorzystywać nawozy zielone na przyoranie. Pod uprawę róż nie można przeznaczать gleb zachwaszczonych szczególnie chwastami trwałymi, wieloletnimi. Gleba o dużej zawartości próchnicy ma lepsze właściwości cieplne, dzięki czemu wahania temperatury są powolniejsze. Przy gwałtownym spadku temperatury przy gruncie wolniej się oziębia, co również ma pewne znaczenie w zimowaniu okulantów.

Z całą bezwzględnością należy przestrzegać zmianowania. Róże nie powinny wchodzić na to samo pole częściej niż co cztery lata. W przeciwnym wypadku trudno jest utrzymać zdrowotność podkładek co również ma wpływ na przyjmowanie się oczek i ich zimowanie. Zdecydowanie lepszym terminem sadzenia podkładek jest termin wiosenny z tym, że należy wysadzać je możliwie jak najwcześniej, gdy tylko można wejść w pole. Sadzone później gorzej się przyjmują i wzrost ich jest niewyrównany. Przy sadzeniu jesienią podkładki bardzo często przerastają. W lata suche już na początku sierpnia mogą tracić miążgę, przez co utrudniona jest bardzo okulizacja i w rezultacie przy słabych zrostach, oczka są bardziej narażone na przemarzanie zimą. Poza tym bardzo silne podkładki, przy znacznej wilgotności gleby, szybko zasklepiając ranę powstałą przez nacięcie w czasie okulizacji, wypychają lub zalewają kalusem pąki szlachetne. Przez co ich przyjmowanie się, a później i zimowanie jest również utrudnione.

Ważną, na ogół nie docenianą sprawą jest przygotowanie podkładek do sadzenia. Przed sadzeniem podkładki powinny być wszystkie równo przycięte tak aby po przycięciu korzenie wraz z szyjką korzeniową były jednakowej długości około 15 cm. Na taką samą długość skraca się część nadziemną. Niewyrównane podkładki pod względem jakości i nierówno przycięte podkładki, sadzone w szczególności sadzarkami, jest bardzo trudno posadzić na jednakowej głębokości. Po przycięciu, jeśli nie są natychmiast sadzone należy chronić podkładki przed przesuszeniem, zwłaszcza w czasie wietrznej i suchej pogody. Przesuszone

trudniej się przyjmują i bardzo nierównomiernie później rosną a często duży procent bez podlewania w ogóle wypada. Przy sadzeniu połowa szyjki korzeniowej powinna wystawać ponad powierzchnię gleby. Wówczas po pewnym czasie, kiedy gleba osiadzie będą znajdowały się nad powierzchnią gleby. Przy zbyt głębokim sadzeniu podkładek, okulizowanie w dołkach jest bardzo utrudnione, przyjęcia są znacznie gorsze, a na glebach cięższych, wilgotnych sporo przyjętych oczek z braku dostępu powietrza wygnije. Płytko zaś posadzone źle się przyjmują, rosną nierównomiernie i już w sierpniu szybko tracą miążgę, co prowadzi również do słabych przyjęć, a w zimie do częstego wymarzenia nie tylko oczek, ale również i całych podkładek. Płytkie sadzenie jest szczególnie niebezpieczne na glebach piaszczystych, suchych, o małej zawartości próchnicy.

Bez względu na porę i metodę sadzenia po posadzeniu powinny być natychmiast obsypane kilkucentymetrową warstwą ziemi. Jeśli w szkółce dysponujemy deszczownicą dobrze jest szczególnie przy sadzeniu wiosennym natychmiast po sadzeniu obficie je podlać. Po podlaniu obsypujemy je dopiero po dwóch trzech dniach po lekkim obeschnięciu i zruszeniu gleby. Takie postępowanie gwarantuje dobre przyjmowanie i równomierny, wyrównany wzrost krzewów.

Jeśli produkujemy róże w cyklu przyspieszonym, okulizując na podkładkach jednorocznych czyli na tzw. „pikówece“ trzeba wiedzieć, że sadzić pikówkę w pole należy możliwie najwcześniej najlepiej w pierwszych dniach maja. Wysadzone później, nawet pod koniec maja, na dobrych glebach dorastają do okulizacji pod koniec sierpnia, a nawet dopiero na pierwsze dni września. Sadzone późno gorzej się jednak przyjmują, ponieważ narażone mogą być na wypalenie przez silnie operujące słońce. Siewki na rozsadniku powinny być chronione przed porażeniem przez grzyby wywołujące zgorzel siewek. Przy sadzeniu szczególnie we wczesnym stadium rozwoju choroby nie zawsze jesteśmy w stanie odebrać chore siewki. Pikówki takie źle się przyjmują i nie dorastają do okulizacji, albo też są bardzo słabe. W konsekwencji wyniki okulizacji i ich zimowanie są bardzo problematyczne. Sadzenie pikówek nie powinno być ani za głębokie, ani zbyt płytkie z tych samych powodów jak to opisano przy sadzeniu „dzików“.

Poza właściwościami gatunkowymi i odmianowymi, odporność krzewów róż na mróz zależy w dużej mierze od ich stanu fizjologicznego w chwili nadejścia mrozów. Krzewy lub ich części, które jeszcze rosną, uszkodzane są przez mróz w stopniu większym, aniżeli znajdujące się w stanie spoczynku. Najczęściej największe szkody mrozowe powstają na początku zimy przy gwałtownych spadkach temperatury. Duży wpływ na wchodzenie krzewów w stan spoczynku ma jesienna pogoda. Powolny spadek temperatury, przy niewielkich, jesiennych opadach i przeważającej słonecznej pogodzie, wpływa na stopniowe przejście krzewów w okres spoczynku, a tym samym sprzyja stopniowemu hartowaniu się roślin i tym samym zwiększa ich wytrzymałość na mrozy.

Przy późnym sadzeniu, szczególnie po występowaniu suszy w okresie letnim, szkółkarze chcąc wspomagać wzrost roślin stosują często pogłównie nawożenie azotowe. Takie

postępowanie sprawia, że rzeczywiście poprawia się znacznie wzrost podkładek, które szybciej dorastają do okulizacji. Trzeba jednak wiedzieć, że róże przeazotowane, szczególnie przy obfitych opadach, znacznie później kończą wegetację jesienną i później wchodzą w okres spoczynku. W rezultacie maleje znacznie ich mrozoodporność i są bardzo podatne na przemarzanie przy gwałtownych spadkach temperatury, szczególnie na początku zimy przy braku pokrywy śnieżnej. Marzną wówczas nie tylko założone pąki róż szlachetnych, ale i całe podkładki. Korzenie przeazotowanych szczególnie jednorocznych podkładek róży wielokwiatowej są bardzo wrażliwe na gwałtowne spadki temperatury.

Przeazotowanie jest również bardzo niebezpieczne i przy okulizacji na dwuletnich podkładkach zarówno odmian Rosa canina, jak i R. multiflora. Często zaleca się, w razie wystąpienia suszy w lipcu w obawie przed wczesną utratą miążgi, dodatkowe nawożenie azotowe, np. szybko działającą saletrą amonową. Takie nawożenie azotowe na dwa tygodnie przed okulizacją rzeczywiście pobudza wzrost krzewów i ułatwia okulizację ale szczególnie w przypadku wystąpienia silnych opadów w końcu lata lub na początku jesieni niepotrzebnie przedłuża wegetację. W konsekwencji powstaje niebezpieczeństwo przemarzania okulantów.

Przeazotowanie podkładek, zarówno jednorocznych, jak i dwuletnich było jedną z głównych przyczyn przemarzania okulantów w czasie ostatnich zim.

Bardzo istotnymi są również jakość zrazów, sposób okulizacji, a przede wszystkim termin okulizacji. Okulizację na dwuletnich podkładkach rozpoczyna się w drugiej połowie lipca, kiedy to szyjki korzeniowe są już dość grube aby można było na nich zakładać oczka i jednocześnie pąki na zrazach są już dobrze wykształcone. Okulizację rozpoczynamy od odmian R. canina, które wcześniej kończą wegetację jak 'Pollmeriana', 'Pava' oraz R. multiflora, które już w połowie sierpnia mogą tracić miążgę. Wcześniejszej okulizacji wymaga również Rosa canina 'Inermis', która jest szczególnie wrażliwa na suszę. Zrazy do okulizacji pobieramy z pędów kwitnących, dobrze zdrewniałych, na których będzie najwięcej dobrze wykształconych oczek. Ścięte zbyt wcześnie zrazy, przed rozwinięciem i zakwitnięciem pąka kwiatowego mają niewiele dobrze wykształconych oczek, umieszczonych na środkowym odcinku pędu. Zakładanie niedostatecznie wykształconych oczek nie gwarantuje dobrego przyjmowania, zrastania i zimowania. Nie zawsze doceniana jest czystość, jaka obowiązuje przy okulizacji. Osoba która odkrywa i czyści szyjki korzeniowe powinna to robić bardzo starannie, aby nie uszkadzać korzeni i szyjki korzeniowej. Czyste zaś ręce osoby okulizującej, czysty i ostry nóż wpływają w dużym stopniu na wyniki okulizacji. Nigdy nie powinno się wykonywać okulizacji podczas najmniejszego deszczu czy też mżawki, gdyż oczka przyjmują się znacznie gorzej. Każde zabrudzenie, czy też dostanie się kropelek wody między oczko i podkładkę powodują słabe i niedokładne zrastanie się i w konsekwencji oczka takie źle zimują. Niedokładnie zrosnięte oczko nawet jeśli przetrzymuje, to potem wiosną wyrastające z niego pędy są wylamywane w czasie silnych wiatrów, jak również w czasie pielęgnacji. Założone oczka powinny być jak najszybciej obwiązywane. W czasie wyjątkowo suchej pogody nie

należy zbyt dużo odkrywać podkładek, aby nie dopuścić do przeschnięcia szyjek korzeniowych, co utrudnia oczkowanie i zmniejsza liczbę przyjętych okulantów. Wyprzedzenie osoby okulizującej przed osobą wiążącą nie powinno być większe niż kilkanaście do dwudziestu krzewów.

Obecnie kiedy założone oczka są wiązane nie rafią a paskami folii lub specjalnymi gumkami nie ma potrzeby zasypywania ziemią szyjek korzeniowych po okulizacji. Folia czy gumka bardzo dobrze zatrzymują wilgoć a wystawiony na działanie światła i powietrza pąk lepiej dojrzewa, dobrze przyrosła do podkładki i hartuje się.

Okulizację należy tak zaplanować aby na „dzikach“ zakończyć ją do 20 sierpnia a na pikowce do końca sierpnia. Wrześniowa okulizacja jest już zawsze ryzykowna. Warto przypomnieć, że procesy dobrego zrastania się oczek z podkładką przebiegają normalnie w temperaturze powyżej 12°C. W naszym klimacie pierwsze jesienne kilkustopniowe przymrozki występują często już na początku września, które powodują gwałtowne przerwanie vegetacji podkładek i oczywiście proces zrastania jest wówczas zahamowany. Zbyt późna okulizacja jest więc następną, bardzo ważną przyczyną wymarzenia źle zrosniętych z podkładką oczek.

Często zdarza się, u niektórych odmian przy wczesnej okulizacji, że część oczek wybija w młode, szlachetne pędy. Nie jest to pożądane, ponieważ pędy takie przed zimą nie drewnieją i zwykle w zimie wymarzają. W takim przypadku należy je możliwie wcześniej przed zimą krótko przyciąć na 4-6 mm, wówczas wykształcają dość silne pąki u nasady. Krótko przycięte lepiej zimują a ze śpiących pędów u nasady wiosną wyrastają normalne pędy.

Na zakończenie należy zwrócić uwagę na najistotniejszą czynność, od której przede wszystkim zależy dobre zimowanie okulantów. Czynnością tą jest obsypywanie przed nastaniem mrozów zaakulizowanych podkładek do wysokości 5-10 cm nad miejscem okulizacji. Okrycie okulantów kilkucentymetrową warstwą ziemi bardzo dobrze chroni pąki szlachetnych odmian i szyjki korzeniowe podkładki przed gwałtownymi spadkami temperatury, jak również przed wysuszeniem, na które narażone są w czasie zimy. W małych szkółkach czynność tą wykonuje się ręcznie, a w dużych przy pomocy różnych obsypników. Przy maszynowym obsypywaniu trzeba dodatkowo ręcznie poprawiać uformowane wały ziemi wzdłuż rzędów aby wszystkie oczka były dokładnie przykryte. Nie należy przykrywać zbyt grubo, gdyż może to spowodować wyprzenie szlachetnych oczek w wilgotnej glebie.

Po dość lekkich zimach z opadami śniegu w latach osiemdziesiątych wielu szkółkarzy zrezygnowało z okrywania okulantów na zimę, uważając, że jest to dodatkowa, właściwie zbędna praca, podnosząca koszty produkcji.

Twierdzili oni, że dzikie korony podkładek zatrzymują śnieg, łagodzą działanie wiatrów i stwarzają korzystny mikroklimat dla zimujących okulantów. Niestety tak może być jedynie w przypadku jeśli wraz z wystąpieniem większych mrozów padą śnieg, który jest tą naturalną pierzynką chroniącą oczka przed gwałtownymi spadkami temperatury. Jeśli natomiast w czasie zimy wystąpią gwałtowne spadki temperatur, poniżej 20°C przy gruncie, przy braku pokrywy śnieżnej i silnych wiatrach, wówczas oczka szlachetnych odmian marzną, a gorzej przyrośnięte wysychają. Najgroźniejsze są gwałtowne spadki temperatury w listopadzie i na początku grudnia, kiedy krzewy nie są jeszcze dobrze zahartowane. Obsypywanie dobrze jest wykonać po pierwszych przymrozkach, które dodatkowo wpływają na zahartowanie i uodpornienie oczek przed zimą. Pracy tej nie należy jednak zbyt odzwlekać do ostatniej chwili, gdyż późną jesienią trudno jest o dni pogodne i suche w czasie których możliwe jest dokładne obsypanie krzewów w miarę sypką, niezbyt mokrą glebą. Termin wykonania tej pracy powinien być uzależniony przede wszystkim od aktualnie panującej pogody. W każdym bądź razie rózki powinny być okryte nie później niż pod koniec października. W pierwszych dniach listopada gleba często już zamraża na dłuższy okres czasu, tak jak to było w roku 1995.

Obsypywanie okulantów na zimę i ich wiosenne odkrywanie jest oczywiście pracochłonne i podraża koszty produkcji. W podsumowaniu jednak zawsze się opłaca, co wykazały dwie ostatnie zimy. W szkółkach, w których oczka były przykryte, wypadki po zimie nie przekraczały kilkunastu procent. W szkółkach, gdzie krzewy nie były przykryte, bardzo często nie pozostawało więcej jak kilkanaście procent. Wieloletnie obserwacje prowadzone w Katedrze Roślin Ozdobnych AR w Lublinie wykazały, że nawet w czasie stosunkowo łagodnych zim okryte oczka lepiej zimują od nie okrywanych.

W Polsce, a szczególnie w okolicach Końskowoli, gdzie już od wielu lat są bardzo dobre tradycje różane istnieją dalsze realne szanse na poważny rozwój produkcji krzewów róż. Konieczne są jednak daleko idące zmiany zarówno w sferze produkcji, odnoszące się do powiększania arealu szkółki, a tym samym obniżenia kosztów, jak również w sferze rynku. Zgodnie z zasadami gospodarki rynkowej, ważne jest to co zwiększa ich świadczenia podatkowe wobec państwa. Już jeden hektar szkółki róż prowadzonej na wysokim poziomie może zapewnić godziwe zyski i powiększa grono ludzi zamożnych, podczas gdy w produkcji roślin rolniczych do uzyskania podobnego dochodu trzeba zebrać plon z kilkudziesięciu hektarów. Dlatego też nie wolno zaliczać róż do roślin mało wrażliwych gospodarczo, a wręcz przeciwnie produkcję tę należy z pełną odpowiedzialnością popierać.

*Już nie chcę zmartwychwstawać, żyć, umierać,  
Wszystko mi odbierz, Panie, do ostatka,  
Tylko mi różę zostaw, bym znów zbierać  
Mogła jej świeżość z wilgotnego płatka.*

(Anna Achmatowa)

*Śpiewając o czasach wiosny  
ku Tobie głos muszę wznieść  
i Tobie oddać cześć,  
Różo, kwiecie radosny!*

(z Anakreonta)

## Długa droga nowej odmiany

Na rynku kwiatowym pojawiają się coraz nowe odmiany róż, które świadczą o poszukiwaniu piękna i o tęsknocie do niego. Otrzymanie nowych jeszcze piękniejszych odmian, charakteryzujących się lepszymi właściwościami nie jest wcale łatwe, mimo to hodowlę róż prowadzi się na całym świecie. W 1820 roku na wystawie pod Poczdamem pokazano 140 odmian róż, dziś ogółem zarejestrowanych jest 2200 odmian, ale mówi się już o liczbie 3000.

Aby otrzymać nową odmianę trzeba znacznego wysiłku, cierpliwości i drobnozgodnych zabiegów, a także szczęścia i czasu. Hodowca musi też posiadać wiedzę o dziedziczności i przeprowadzać tysiące krzyżowań. Do krzyżowania wybiera się tylko odmiany z dobrymi cechami. Technika ta polega na naniesieniu pyłku odmiany ojcowskiej na znamiona kwiatu odmiany matcznej, z którego usunięto uprzednio pręciki. Nasiona z otrzymanego owocu mieszańcowego wysiewa się w odpowiednim terminie w szklarni. Po pewnym czasie pojawiają się w ogromnej ilości siewki, które trzeba bardzo starannie pielęgnować. Niektórzy uprawiają je w sterylnym piasku, zasilając roztworem nawozów mineralnych. Niewielkie roślinki zakwitają i wtedy hodowca ocenia nową barwę i kształt kwiatu. Tysiące siewek nie przedstawia żadnej wartości, z niewielu wybranych hodowca ścina latem małe oczka i okulizuje nimi podkładki. W następnym roku „wybrańcy“ kwitną pierwszy raz w gruncie. Niestety większość róż okazuje się bezwartościowa. Oczkami zdjętymi z nielicznych krzewów okulizuje się podkładki, a następnego roku znów przeprowadza selekcję. Z 5000 do 10000 siewek otrzymuje się czasem tylko jedną nową odmianę. Słynny francuski Hodowca róż Milland przeprowadza corocznie 30000 krzyżówek uzyskując 300000 siewek, a z tej ogromnej liczby po ośmiolletnich obserwacjach i surowej selekcji często tylko trzy odmiany zdają egzamin jako nowości.

Nowa odmiana musi sprawdzić się również w innym klimacie, dlatego niezwłocznie wysyłana jest „w podróż“. W ogrodach doświadczalnych bada się i ocenia nowość według ściśle określonego systemu punktacji uwzględniającego różne cechy, jak np. barwa i zapach kwiatu, siła wzrostu, wytrzymałość na mróz i choroby. Badania trwają co najmniej dwa lata, a gdy zakończone są pozytywną oceną, odmiana zostaje dopuszczona do rozmnażania. Po otrzymaniu nazwy wzbogaca asortyment odmian i otwierają się przed nią wszystkie ogrody.

Hodowca może postawić wniosek o wpisanie nowej odmiany na listę odmian chronionych patentem. Po objęciu odmiany ochroną patentową rozmnażanie wymaga opłacenia licencji, nazwy zaś wolno używać tylko właścicielowi.

Istnieje jeszcze jedna możliwość otrzymywania nowych odmian - wykorzystanie zjawiska mutacji, czyli hodowla mutacyjna. Tu główną rolę odgrywa przyroda, a polega ona na tym, że na roślinie jakiejś odmiany pojawia się pęd różniący się od niej morfologicznie, z którego pobiera się oczka. Jeżeli okulanty wykazują te same cechy co ów pęd, powstaje nowa odmiana.

Hodowcy starają się też wywołać mutacje sztuczne, stosując naświetlenie promieniami Roentgena lub działając środkami chemicznymi. Oprócz barwy mutacji może ulec siła wzrostu pędów. Mieszańce herbatnie lub wielokwiatowe wydają czasem długie pędy podobne do pędów pnących. Dały one początek różom pnącym. Na przykład odmiana „Climbing Super Star“ jest pnącym mutantem mieszańca herbatniego „Super Star“.

Wg „Poradnika dla miłośników róż“  
W. Gottschalka opr. B.F.

HAFIZ (XIV w.)

*Jakże bliska ta róża  
zda się mojej duszy,  
ile szczęścia dla serca mego  
z niej napływa!*

*Ciągle chciałbym przybliżyć ją  
do swojej twarzy,  
bo mi kolor jej i zapach  
kogoś przypomina.*

\*\*\*\*\*

# Czaruje również zapachem

Róża poza swoim pięknym wyglądem czaruje również zapachem. Jakąż wielką radość odczuwamy wdychając woń ofiarowanego nam bukietu lub świeżo rozkwitłej róży w ogrodzie. Ale nie wszystkie odmiany pachną, nie od wszystkich też oczekujemy pięknego zapachu. Od róży zdobiącej rabaty wymagamy przepychu barw, również róże pnące mogą być pozbawione woni. Ale dobierając odmiany nadające się na kwiat cięty, wybierzemy na pewno te, które pachną. Hodowca może mówić o rzadkim szczęśliwym trafie, jeśli uda mu się otrzymać piękną różę, która w dodatku pachnie.

Rozróżnia się 25 rodzajów zapachu róż. Ich opis jest rzeczą szczególnie trudną, zwłaszcza, że każdy z nas inaczej odbiera wrażenia zmysłowe. Intensywność zapachu zależy od pogody. Podczas pogody chłodnej i pochmurnej niektóre róże pachną bardzo słabo, zaś przy pogodzie słonecznej rozsiewają intensywną woń. Woń zmienia się też w czasie przekwitania. Stwierdzono, że gleba i podkładka wpływają również na zapach. Istnieje podział na „róże strzegące woni“ i „róże rozsiewające woń“. Zapach pierwszych czujemy dopiero po nachyleniu się nad kwiatem, zapach odmian z drugiej grupy wyczuwamy już przy zbliżeniu się do nich. Wspaniałe i często z dala wyczuwalne, zwłaszcza po deszczu i przy ciepłej pogodzie, jest zapach róży rdzawej, przypominający zapach jabłek. Pięknym zapachem odznaczają się szczególnie często czerwone róże aksamitne.

Zapach wydobywa się z drobniutkich gruczołów znajdujących się na górnej powierzchni płatków, te gruczoły są dobrze widoczne pod mikroskopem. Istnieje związek między zapachem a kolorem płatków róży, na ogół czerwone i różowe róże posiadają typowy różany zapach, podczas gdy białe i żółte mają zapach przypominający inne kwiaty, takie jak: irysy, nasturcje, fiołki i cytryny. Róże w odcieniach pomarańczowych pachną jak owoce i koniczyna. Wydaje się regułą, że róże ciemne pachną mocniej od róż o jaśniejszych barwach, poza tym, im więcej płatków tym zapach intensywniejszy. Róże o mięsistych płatkach i z aksamitną powierzchnią mają więcej zapachu od róż o cienkich płatkach.

Badania naukowe wykazały, że tylko około 20% róż odznacza się przyjemnym zapachem, 25% nie pachnie zupełnie, a reszta prawie wcale lub słabo.

(wg „Poradnika dla miłośników róż“  
W. Gottschalka)

## Rady ogrodnika

### OGRÓD RÓŻANY

Ze względu na swe piękno róża jako królowa kwiatów czczona była już w czasach poprzedzających Imperium Rzymskie. Rodzinę róż cechuje ogromna różnorodność barw, kształtów i zapachu. Jeśli chcemy uprawiać róże należy wybierać odmiany nowe, ze względu na ich długi okres kwitnienia i okazałe kwiaty. Róże bardzo łatwo przystosowują się do danych warunków i rosną prawie na całym świecie; zadowolą się i w klimacie zimniejszym, w umiarkowanym ich wzrost będzie najbujniejszy a w gorącym będą kwitły nieprzerwanie przez cały rok.

### DOBÓR

Liczba odmian jest bardzo duża, a w każdym roku przybywa wiele nowych. Przed dokonaniem wyboru należałoby odwiedzić kilka ogrodów i przyjrzeć się większej liczbie róż, które rosną w warunkach ogrodowych. Obserwujemy róże dłuższy czas, oceniamy pokrój roślin, wysokość, zdrowotność, zapach, trwałość, kolor kwiatów. Od dawna róże cenione są ze względu na zapach, który nie jest łatwy do określenia, ponieważ jego intensywność zmienia się zależnie od pory roku, wilgotności powietrza i wieku kwiatu. Aby poczuć zapach trzeba być blisko róż; sadzimy je blisko drzwi lub okna, wtedy w letnie wieczory wnika on do wnętrza domu. W grupie róż czepnych są tak silnie pachnące, że swoją wonią mogą wypełnić cały ogród.

### ZAKŁADANIE OGRODU

Doskonałym otoczeniem dla róż w ogrodzie może być zielony trawnik, czy też delikatne odcienie płyt chodnikowych. Żwir tworzy ładną nawierzchnię, ale z czasem przerastają go chwasty, a kamyczki wbijają się w ziemię. Najbardziej popularnym sposobem uprawy róż jest tworzenie sformalizowanych ogrodów różanych. Grządki powinny być tak ukształtowane, aby odzwierciedlały piękno róż. Krzewy róż sadzone są na rabatach na stałe i grupowane kolorami. Przy sadzeniu należy brać pod uwagę różną wysokość poszczególnych odmian. Odmiany o wyrównanym wzroście wybieramy na grządkę która jest na otwartej przestrzeni. Jeśli zagon przylega do ściany lub żywopłotu róże z przodu powinny być niższe od tych posadzonych z tyłu. Urok róż można wykorzystywać w połączeniu z roślinami zielnymi lub innymi krzewami. Spośród mnóstwa róż, o zróżnicowanej formie pokroju można dobrać odpowiednio do każdego miejsca w ogrodzie. Uprawa róż na rabatach lub zagonach razem z innymi roślinami podkreśli piękno kwitnących róż, wzbogaci nasadzenie zdominowane przez róże - będzie stanowić uderzający kontrast.

Dekoracyjność zagonu różanego można spotęgować i przedłużyć poza okresem kwitnienia róży, sadząc pomiędzy nimi niskie, płytko korzeniące się rośliny. Mogą to być fiołki białe, pastelowe czy fioletoworóżowe. Przy nasadzeniach należy wziąć pod uwagę wysokość roślin towarzyszących - aby nie zasłaniały się wzajemnie i nie wyrastały ponad róże. Dobre towarzystwo dla róż to santolina, macierzanka, szalwie. Dobrze też prezentują się róże zestawione ze srebrzyście ulistnionymi bylinami.

### TARASY

Na stromym zboczu można wykorzystać tarasy. Murki oporowe tarasów dobrze się prezentują, jeśli wykonamy je z wyblakłej cegły czy kamieni o stonowanych barwach. Dobrze róże krzaczaste mogą rosnąć na zagonach, a formy czepne i okrywowe należy posadzić tak, aby zwisały się z murków. Do upraw róż miniaturowych wykorzystujemy mniejsze grzą-

dki na tarasach, wzniesione nieco poza poziom gleby. Zagony róż miniaturowych powinny mieć szerokość około 45-60 cm. Miniaturowe róże pienne umieszcza się wzdłuż zagonu na górnym tarasie.

### MURY, ALTANY, PERGOLE

Większość róż czepnych rośnie bardzo bujnie i obficie kwitnie w połowie lata. Mogą one maskować brzydkie fragmenty muru, okrywać konstrukcje takie jak altany, płoty i urozmaicać letnie nasadzenia w ogrodzie. Przy wyborze róż czepnych należy zwrócić uwagę do jakiej wysokości wyrasta, aby przy okrywaniu danego obiektu zbytnio go nie przerosła. Róże czepne rozpinamy na altanach, tunelach, podporach. Podpory metalowe nie są tak atrakcyjne jak drewniane ale róże rozpięte na nich szybko się rozrosną i przysłonią je. Drewniane podpory są mniej trwałe - często gniją (choć są zabezpieczone) na poziomie gleby. Róże czepne o wiotkich pędach łatwo jest rozpinąć wzdłuż konstrukcji takich jak: pergole, łuki, kraty - tworzymy w ten sposób kurtynę kwitnących roślin. Jeśli rozepniemy róże na ozdobnym parawanie uzyskamy efekt rozdzielania ogrodu. Kraty, które kupimy muszą być wystarczająco wytrzymałe, aby utrzymały znaczny ciężar przez długie lata.

### ŻYWOPŁOTY I OSŁONY

Właściwie dobrane róże są jednymi z najbardziej kolorowych roślin na żywopłoty i osłony. Niektóre można formować, przycinając delikatnie zimą aby dały gęsty żywopłot zachowując jednocześnie naturalny kształt krzewu. Jeśli różany żywopłot ma się ciągnąć wzdłuż ścieżki, stosuje się odmiany wzniesionych pędach, te o nieuporządkowanym wzroście mogą przeszkadzać. Na żywopłot w małym ogrodzie odpowiednie będą krzaczaste róże bukietowe - krzewy o wzniesionych pędach, w niewielkim stopniu rozrastają się na boki, jeśli posadzi się je naprzemian w dwóch rzędach.

### RÓŻE OKRYWOWE

Róże, które się płożą, tworząc gęsty, kwiatowy dywan możemy wykorzystać na zagonach lub zastosować jako obwódki rabat. Można nimi też zamaskować przykrywą wjazdu lub odsadzić strome zbocza. W naturalny sposób pędy róż okrywowych położyć się na ziemi, ale trzeba kontrolować ich wzrost, aby się zbyt nie rozrastały. Jeśli ogród jest zagłębiony, o stosunkowo niskich murkach, można je posadzić na górze tak, aby tworzyły kaskady kwiatów zwieszających się z murków.

### RÓŻE W POJEMNIKACH

W ogrodach typu patio gdzie nie ma miejsca na zagony, róże są nieocenione. Stosujemy dla nich pojemniki różnego rodzaju. Z odmian róż dobieramy niskie o krzaczastym pokroju, gdyż wysokie o gołych dolnych częściach pędów będą wyglądały nieładnie.

Jeśli do jednego pojemnika wsadzimy kilka róż, należy się upewnić czy jest on wystarczająco duży, aby zapewnić odpowiednią rozstawę gdy krzewy się rozrosną.

Róże czepne też można posadzić w skrzynki, ale należy je regularnie zasilac, gdyż składniki pokarmowe w pojemnikach szybko się wyczerpują. Doskonałym materiałem do obsadzenia skrzynek przyokiennych, kublów, koryt, dużych donic są róże miniaturowe. Szczególnie dobrze prezentują się posadzone w pojemniku czy skrzynce wbudowanym w niski mur ograniczający z jednej lub z dwóch stron patio czy taras.

Nie ograniczamy róż w pojemnikach tylko do lub patio. Mogą ubarwić każdy najmniejszy zakątek ogrodu, otoczenie zbiornika wodnego czy nawet ogród na dachu.

opr. T.D.

## Wieści Gminne



Rubrykę redaguje  
Elżbieta Polak  
kierownik USC  
w Końskowoli

### Bocianie prezenty Nowo narodzeni mieszkańcy gminy:

Dębska Agata Alicja	- Młynki
Dzięgiel Karolina	- Nowy Pożóg
Dębek Agata Anna	- Końskowola
Kozak Bartłomiej	- Końskowola
Kowalczyk Mikołaj	- Końskowola
Osek Patrycja Justyna	- Chrzążów
Ciotucha Olga	- Witowice
Karpiński Kacper	- Końskowola
Sumorek Karol	- Chrzążów

### Złoty krążek

#### Na ślubnym kobiercu staną pary:

18.07.98 Pustelnik Mirosław Piotr z Kazimierza Dol.  
i Kotelba Katarzyna ze Skowieszyna

25.07.98 Jaremek Grzegorz z Żyrzyna  
i Matraszek Anna z Opoki

## „Róża pokoju“

Każda róża zanim otrzyma oficjalną nazwę musi posiadać dokumentację. Taka dokumentacja niezbędna jest do uzyskania patentu, a przedstawia ją oczywiście hodowca. Ale zdarzają się czasem niezwykle historie jak ta z różą „Peace“.

Było to w czasie ostatniej wojny. Znany wówczas we Francji hodowca róż A. Meilland otrzymał w drodze licznym doświadczeń różę o kanarkowo-żółtym pąku z czerwonymi smugami na zewnętrznych płatkach. Kwiat ten stanowił słuszny powód do dumy hodowcy. Piękna róża nie posiadała jednak jeszcze oficjalnej nazwy, choć jej twórca posiadał wymaganą dokumentację. Był gorącym patriotą i nie chciał, aby wpadła ona w ręce okupantów. Złotożółta



**Na krótko rozkwita róża. Kiedy przeminie jej czas  
- szukając, nie różę znajdziesz, lecz tylko kolce.**

(Epifragment anonimowy)

### Z żałobnej karty Z grona żyjących odeszli:

Kowalik Anna	(90) Sielce
Komsta Jan	(63) Starawieś
Adamczyk Janusz	(57) Skowieszyn
Kapron Franciszek	(57) Końskowola
Chabros Jan	(81) Wronów
Gębał Małgorzata Eugenia	(38) Końskowola
Aleksandrowicz Witold	(48) Wronów
Madejek Stanisława	(67) Końskowola
Kowalik Paweł	(96) Sielce
Lenart Adam	(84) Końskowola
Orłowski Henryk	(71) Końskowola
Chołaj Aniela	(89) Wronów
Kuta Jan	(63) Młynki
Rusek Leszek	(55) Rudy

Księżom, Siostram Zakonnym,  
Przyjaciołom i Znajomym,  
którzy towarzyszyli w ostatniej drodze  
naszego zmarłego męża i ojca  
FRANCISZKA KAPRONIA  
i w najtrudniejszych dla nas chwilach  
okazali nam solidarność i życzliwą pomoc  
*z całego serca dziękują  
żona i dzieci*

róża odpłynęła ostatnim bezpiecznym okrętem z Europy do Ameryki, zaś jej patentowe papiery zostały przesłane na kilka godzin przed wkroczeniem Niemców do Paryża. W ciągu kilku lat wojny amerykańscy hodowcy poddawali różę próbom i zgodnie stwierdzili, że jest to najwartościowsza i najbardziej poszukiwana odmiana. Po wojnie piękna róża otrzymała nazwę „róża pokoju“. W maju 1945 roku na Kongresie Narodów Zjednoczonych w San Francisco róża ta zdobyła salę obrad, a przy każdym wazoniku widniała karteczka z napisem „MAMY NADZIEJĘ, ŻE TA RÓŻA NATCHNIE LUDZI MYŚLĄ O WIECZNYM ŚWIATOWYM POKOJU“ Ten piękny kwiat powrócił do swojej ojczyzny tuż po zakończeniu wojny, na wielkim koncercie w Tulonie słynna śpiewaczka Lili Pons wniosła na scenę kosz wypełniony „różami pokoju“.

Opr. B.F.



# OGÓLNOPOLSKA WYSTAWA RÓŻ WARSZAWA - ŁAZIENKI 1979r.



Stoisko p. Lucjana Kurowskiego z Końskowoli, nagrodzone Srebrną Różą.